Nr. 165. — **Rocznik XXII.** **Sobota, 22 lipca 1893.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 21 lipca.

Kilka uwag z powodu zamknięcia sesyi parlamentu włoskiego.

Stosunki włoskie od pewnego czasu mało na siebie zwracają uwagi. Zainteresowało wprawdzie mniéj więcéj przed pół rokiem opinią publiczną „Panamino“ włoskie, które obecnie częściowe znalazło zakończenie w procesie, wytoczonym uczestnikom gospodarki w banku rzymskim, ale za to przesileniami ministeryalnemi Włochy w ostatnich czasach mniéj zajmowały świat, niż dawniéj.

Ministeryum Giolittiego niedawno stoi u steru rządu, ale dosyć miało już czasu i sposobności do wywrócenia się, a jednak w ostatniéj sprawie, która była przedmiotem obrad parlamentu, mianowicie przy ostatecznem głosowaniu nad ustawą, reformującą banki emisyjne, p. Giolitti, pomimo opozycyi grup Crispiego i Rudiniego, miał po swojéj stronie większość 87 głosów.

A przecież chodziło o sprawę niemaléj wagi. O tem, że w bankach emisyjnych panują nieporządki, że za pomocą banków tych i w samych bankach dzieją się nadużycia, wiedziano już za rządów Crispiego i Rudiniego, ale nikt nie śmiał zabrać się do uporządkowania tych stosunków, do reformy gruntownéj, bo każdy wiedział, że to gniazdo os, że banki mają liczne i silne w parlamentach stosunki, że wpływy ich sięgają do najwyższych kół rządowych, interesami z niemi połączonych, że zatem walka przeciwko ich prawom i przywilejom jest niebezpieczna i trudna.

Crispi miał w projekcie reformę banków, ale chciał ją przeprowadzić radykalnie; mianowicie wszystkim zabrać prawo emisyi banknotów i przelać je na jedną instytucyą „Banca unica del regno d'Italia“, na jaką miał się zamienić istniejący bank narodowy: „Banca nazionale“. Zagrożone w egzystencyi swojéj banki, w liczbie pięciu, rozrzucone po całym kraju, a więc wszędzie stosunki mające, zorganizowały opozycyą przeciwko wszelkim w tym względzie zamiarom reformatorskim Crispiego i Rudiniego i rzeczywiście uniemożebniły je.

Znana katastrofa Banku rzymskiego, instytucyi prowadzonéj przez p. Tanlongo, ułatwiła zadanie Giolittiemu, który w ministeryum Crispiego reformę przygotowywał, a obecnie ją w życie wprowadził, zmniejszając liczbę banków emisyjnych, a regulując ściśle prawa pozostałych.

P. Giolitti nawet ze swoją mniej radykalną reformą na silną natrafił opozycyą. Wiadomo, że we Włoszech, które przez długie wieki pod różnemi żyły rządami, partykularyzm prowincyonalny jest bardzo silny. Przyczynia się zapewne do tego także różnica w temperemencie i usposobieniu mieszkańców różnych stron, mianowicie północy i południa. Tym razem, ponieważ chodziło także o zreformowanie banków toskańskich, większość deputowanych toskańskich stanęła w opozycyi do rządu, gdy tymczasem większość rzymskich, neapolitańskich i sycylijskich deputowanych stała po stronie rządu.

Ustawa bankowa jeszcze nie przeszła przez obrady senatu, ale p. Gioletti nie obawia się tam opozycyi, bo dziś aż trzech członków senatu zasiada w gabinecie, mianowicie: Rachia, jako minister marynarki, Gagliardo, minister skarbu i świeżo doń powołany Santamaria, następca mianowanego niedawno, ale krótko po nominacyi zmarłego Euli.

Pierwsza sesya obecnego okresu prawodawczego trwała długo, a ministeryum Giolittiego dużo miało do zwalczenia przeciwności. Oprócz ustawy bankowej, przeprowadził rząd i inne ważne reformy, a p. Giolitti z pewną dumą zaznaczył, iż potrafił nareszcie przedstawić projekt usunięcia chronicznego niedoboru z budżetu włoskiego.

P. Giolitti nie przyprowadził jednak do skutku równowagi budżetowej za pomocą nowego, niezbyt uciążliwego podatku, ani też przez zaprowadzenie oszczędności w wydatkach krajowych, lecz za pomocą manipulacyi rachunkowej, drogą układu z kasami oszczędności, rozkładając ciężary, które obecnie były bardzo wielkie, ale po kilkunastu latach byłyby się znacznie zmniejszyły, na lat kilkadziesiąt.

Niemniej zatem stosunki finansowe Włoch i przez p. Giolittiego do świetnego stanu nie zostały doprowadzone, lecz bezustannie stanowią ciemny punkt administracyi państwowej. Przyczynia się zaś do tego głównie nadmiar ciężarów, które Włochy na swoje barki przyjmują. Nic też nie zapowiada w przyszłości polepszenia się stanu finansowego Włoch. Natomiast grozi skarbowi nowa klęska, jeżeli przesilenie monetarne silniej się zarysuje. Włochy wprawdzie, posiadając teoryczne walutę złotą, faktycznie mają walutę papierową i ażyo na złocie. Natomiast z tytułu konwencyi łacińskiej obiega znaczna liczba srebrnych monet włoskich, których wprawdzie nie ma w kraju, bo Włochy nawet srebra w kraju utrzymać nie mogą, ale jest ono w bankach francuzkich, które w danym razie zamiany zażądać mogą. Przy dzisiejszej cenie srebra jestto nowa i znaczna strata dla skarbu włoskiego. I ta sprawa niemało rządowi obecnemu może narobić kłopotu.

Obecnie ministeryum Giolittego ma byt zapewniony na kilka miesięcy, t. j. na czas wakacyi parlamentarnych. Czy i zimą jeszcze znajdzie swoją większość w parlamencie, jest to pytanie, na które wobec chwiejności tamtejszych grup parlamentarnych, trudno odpowiedzieć.

Z ustaw przeciw lichwie.*)

I.

Lichwa! lichwiarz! Któżby z nas nie znał tych dwóch wyrażeń? Któżby z nas nie znał lichwy i lichwiarza, jeśli nie z własnego, osobistego doświadczenia, to z skutków, jakie lichwiarz sprawił w naszem społeczeństwie! Ale nietylko u nas narzekamy od wieków na lichwę. Niema narodu i społeczeństwa, którymby się lichwa i lichwiarze nie dali we znaki. Już w czasach przedchrystusowych niszczył lichwiarz swoich bliźnich. Mojżesz zakazał żydom wypożyczać żydowi na lichwę pieniędzy, zboża i wszelkich innych rzeczy. Od obcych tylko mógł żyd pobierać zyski lichwiarskie. Téj zasady trzyma się także talmud. Filozof grecki, Arystoteles potępiał lichwę jako rzecz niemoralną. W prawodawstwie rzymskiem różne zajmowano stanowisko wobec lichwy. Były czasy, w których od pożyczek ustanawiano po 10, 1, 4, 8, 12 procent, były też czasy, w których rzymskie prawodawstwo zupełnie zakazywało pobierać procentów.

Kościół katolicki był z zasady przeciwnym pobieraniu procentów od pożyczek; wyznaczał na lichwiarzy ostre kary kościelne, karząc nawet tych, którzy występowali w obronie wypożyczających pieniądze na procent. Prawodawstwo świeckie wieków średnich popierało w tym względzie władze kościelne. Lichwiarze znajdowali jednak, podobnie jak dziś, drogi do omijania tych zakazów przez zapewnianie sobie renty od wypożyczonych pieniędzy, przez kupowanie ruchomości i nieruchomości za niską cenę, przez sprzedawanie rzeczy i towarów za wygórowane ceny, przez kontrakty na odpłatę lub z prawem odkupu itd. Tylko żydom tu i owdzie i lombardom pozwolono brać jawnie procenta od pożyczek.

Przekonano się z czasem, że takie zupełne zakazy, nie pozwalające na pobieranie procentów od wypożyczonych kapitałów, nie przysługują się przemysłowi i handlowi, to też te zakazy same ustawały, a niektóre rządy zaczęły ustanawiać prawne prowizye od pożyczek i to zwykle po 5% (pięć od sta.) Kupcom pozwolono pobierać 6%. Wyższe prowizye ponad przez rząd ustanowione, uważano jako lichwę, którą w niektórych państwach karano grzywnami, a w innych więzieniem i pozbawieniem praw honorowych. Takie przepisy nie utrzymywały się stale, to też szczególną chwiejność widzimy w rządach co do stopy procentowéj od pożyczek. W wieku przeszłym pozwolono w niektórych krajach, n. p. w Austryi, pobierać prowizyą w każdéj wysokości. Prawie równocześnie Francya podobne ustanowiła prawo, ale po kilkudziesięciu latach oba te państwa, nauczone doświadczeniem, znowu pozaprowadzały prawa stanowiące wysokość prowizyi 5% i surowo karzące lichwę t. j. przekraczanie téj stopy procentowéj. Ogólny niemiecki kodeks handlowy z 1864 r. zaprowadził także dowolną stopę procentową w Austryi i w Prusach, a ustawa niemiecka dla związku północnego, wydana dnia 14 listopada 1867 r., a w 1871 roku rozciągnięta na całe cesarstwo, pozwoliła pobierać prowizye od pożyczek w wysokości, jaką umówiono. W czasie od 1854 roku do 1868 roku pozwolono prawie w całéj Europie pobierać tyle procentu, ile kto mógł od pożyczek uzyskać.

Dopiero wiedeński wielki krach finansowy w roku 1873 otworzył cokolwiek oczy zapalonych zwolenników lichwiarstwa tak w Niemczech jak w Austryi, w Rosyi i t. p. Smutne doświadczenia tego roku wykazały całą bezpłodność pustych teoryi, poczęto je więc ograniczać i ścieśniać.

Sejmowi galicyjskiemu należy się uznanie za to, że pierwszy w Austryi zdobył się na wystąpienie przeciw istniejącym pojęciom. W roku 1874-tym komisya prawnicza sejmu galicyjskiego wykazała całą szkodliwość prawa z dnia 14 czerwca 1868 roku, zaprowadzającego, jak wówczas t. j. przy dyskusyi na tem prawem z dnia 14 czerwca 1868 r. grzecznie mówiono „swobodną cyrkulacyą kapitału“ t. j. swobodne marnowanie ofiar przez lichwę. Komisya galicyjskiego sejmu uczyniła prawodawcom z 1868 r. zarzut, iż zupełnie zapoznali moralne obowiązki państwa wobec poddanych. Wydano wreszcie w r. 1877 ustawę przeciw lichwie, jednak tylko dla Galicyi. Niebawem domagały się takiejż ustawy inne dzielnice Austryi i zaprowadzono też w 1881 r. ustawę przeciw lichwie w całem państwie austro-węgierskiem. Jeden z posłów w rajchsracie wiedeńskim, występując przeciw przyjaciołom lichwy, przytoczył słowa profesora Iheringa i tak powiedział: „Nieograniczona wolność handlu pieniężnego jest listem żelaznym na wykonywanie wszelkiego rodzaju bezprawnych wymuszeń, jest ona paszportem dla rozbójników i piratów, paszportem dającym im prawo dokonywania rozboju na wszystkich, którzy wpadną w ich ręce. Biada tym nieszczęśliwym ofiarom! Łatwo pojąć, że wilki domagają się swobody, lecz, kiedy barany dopomagają im w tem żądaniu, to dowodzą, iż są rzeczywiście baranami.“ Te zbyt drastyczne, słowa, ale trafnie charakteryzujące tak „wilków“ lichwiarzy, jakoteż „baranów“ t. j. ofiary lichwy, nie mogły chybić swego celu, to też uzyskały Austro-Węgry ustawę przeciw lichwie. W cesarstwie niemieckim wydano 24 maja 1880 r. prawo przeciw lichwie.

Ale nie sama lichwa pieniężna t. j. zbyt wysokie procenta od pożyczek niszczą zaciągających lichwiarskie pożyczki. Jest bowiem równie rujnującą lichwa, jaką pobierają sprzedający zboże, narzędzia rólnicze, maszyny do szycia i inne różne przedmioty i artykuły. Jestto tak zwana *lichwa towarowa*, której już Mojżesz zakazał, a która mimo to i mimo swéj wielkiej szkodliwości utrzymała się aż do ostatnich czasów. Za innemi rządami, które kładły tamę tej lichwie już za naszej świeżej pamięci, (Rosya wydała podobną ustawę 24 maja 1893 r.) poszedł także parlament niemiecki, który w r. b. uchwalił taką ustawę, potwierdzoną dnia 19 czerwca 1893 r. Jestto bardzo ważna ustawa, pomówimy też o niej poniżej obszerniej.

Powiedzieliśmy wyżéj, że lichwiarze tak się wprawili w omijaniu prawa, iż trudno ich pochwycić niemieckiemu sędziemu karnemu. Dowodzi tego statystyka urzędowa od 1882—1890 r. Jest to okres lat, w którym spisano statystycznie procesa lichwiarskie od czasu, jak zaczęła obowięzywać ustawa przeciw lichwie z dnia 24 maja 1880 r. Przypatrzmy się liczbom każdego rocznika poniższego wykazu, podającego z dziewięciu lat liczbę oskarżonych o lichwę, liczbę skazanych i liczbę uwolnionych, a przekonamy się, że liczby każdéj z tych kategoryi zmniejszają się z małemi wyjątkami. A jednak, jak dowodzą przeciwnicy lichwiarstwa, lichwa od 1880 r. nietylko nie zmniejszyła się, ale przeciwnie, wzmogła się w wielu okolicach, przybierając tylko różne formy, aby ujść ręki sprawiedliwości.

Na urzędowych materyałach oparta statystyka, o któréj co tylko mówiliśmy, tak się przedstawia: Prawomocnie zawyrokowano w czasie od 1882—1890 r. w następującéj liczbie spraw karnych o lichwę:

w roku	oskarżonych było	z tych osądzono	uwolniono
1882	176	98	78
1883	155	93	61
1884	132	61	70
1885	99	37	62
1886	104	42	62
1887	81	36	45
1888	82	36	45
1889	96	41	55
1890	64	22	42

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wykluczenie publiczności

przy rozprawach kryminalnych jest prawem przepisane. Ordynacya sądowa, zaprowadzająca z dniem 1 października 1879 roku reorganizacyą sądową, zawiera także przepis w tym kierunku, który atoli w nowszym czasie wbrew protestom prasy liberalnej i pewnej części nieliberalnej nawet, obostrzonym został.

Publiczność jest bardzo drażliwą w tym względzie i bardzo się niepokoi, gdy, jéj zdaniem, sąd niepoprawnie wyklucza publiczność. Raz po raz zapisuje prasa niemiecka tego rodzaju wypadki, a w najnowszym czasie wystąpiła ona nawet przeciw sądowi Rzeszy, tej najwyższej w Niemczech instytucyi, wyrokującéj w sprawach cywilnych i karnych w ostatecznej instancyi, a nadto mającej jedynie prawo wyrokować w niektórych sprawach, jak np. z zdradę stanu.

Sąd Rzeszy rozpatrywał przed niedawnym czasem sprawę przeciw anarchistom o zdradę stanu, przyczem wykluczył publiczność nie tylko w czasie obrad, ale nadto w czasie publikacyi wyroku. Przeciw temu drugiemu wykluczeniu zerwała się cała liberalna prasa niemiecka, a nawet za granicę wysłano artykuły protestujące przeciw takiemu postępowaniu najwyższego trybunału.

Rzecz nabrała takiego rozgłosu, ze „Kölnische Zeitung“ widzi się w dzisiejszym artykule zniewoloną stanąć w obronie trybunału lipskiego. „Köln. Zeitung“ powiada, że sąd Rzeszy, wykluczając publiczność w czasie publikacyi wyroku, nie wychodził z jakichś pobudek małodusznych, ale miał przy tém na względzie bezpieczeństwo i całość kraju. Sąd Rzeszy widział się zniewolonym nie tylko wykluczyć publiczność w czasie czytania wyroku przeciw anarchistom, ale nadto zobowiązał kolegium sądowe i resztę urzędników na sali do zachowania tajemnicy. Chodziło przecież w tym procesie o nader ważną rzecz, bo o wydanie Francuzowi planu fortecznego miasta graniczącego z Francyą. Najważniejsze sprawy państwa tu więc w grę wchodziły.

Nie wiadomo, czy się opinia zadowoli tem obronnem pismem, którem ją chce uspokoić „Köln. Ztg.“, ale zdaje się, że tak będzie, bo wywody są przekonujące, zwłaszcza, jeżeli się uwzględni, iż w uzasadnianiu wyroku są streszczone szczegóły zbrodni, określające ją jasno.

Przy téj sposobności poruszono tajne sądy wojskowe, które w Prusach zwłaszcza stanowczo mają się nadal utrzymać przy zapowiedzianéj zmianie wojskowego kodeksu karnego, a czego nie pragnie n. p. Bawarya, mająca jawne sądy wojskowe. Zeszłego piątku przy obradach nad projektem wojskowym, powiedział jeden z posłów bawarskich, że [illegible] pozbawić Bawaryą jawnych sądów wojsk. W Niemczech północnych jest znaczny zastęp ludności, pragnącéj jawnego postępowania w karnych sprawach wojskowych, gazety niemieckie w ostatnim czasie znowu tę myśl poruszyły z powodu wypadku w sądzie rzeszy, ale, czy rada związkowa zgodzi się na przedłożenie parlamentowi projektu w tym duchu, jest, jak obecnie sądzić można, rzeczą bardzo wątpliwą. A jednak godziłoby się, aby jawne sądy wojskowe w sprawach karnych zostały rozszerzone na całe Niemcy, tem więcéj, że, jak nauczyło doświadczenie w Bawaryi, nie przyczyniają się one do rozluźnienia karności wojskowéj, a natomiast są dobroczynnym puklerzem dla stawających przed wojskowym trybunałem karnym.

List otwarty do Bismarcka.

IV.

Z powyższego oszacowania kosztów utrzymania Alzacyi i Lotaryngii nasuwa się samo przez się pytanie: co téż innego można było zrobić z Alzacyą i Lotaryngią? Odpowiedź na to pytanie przyjdzie z łatwością każdemu nieuprzedzonemu znawcy odnośnych wypadków. Jeżeli nas nie mylą wiarogodne podania o pomysłach, jakie Pan miałeś podczas rokowań pokojowych z Francyą — a widocznie nas nie mylą, skoro nigdy Pan im nie zaprzeczyłeś — to Pan sam wahałeś się wówczas, czy zabrać Alzacyą i Lotaryngią, czy téż nie, i z tem wahaniem zwierzyłeś się w gronie znajomych. Ale nie miałeś Pan odwagi, a ściślej mówiąc, téj samodzielności ducha, która poprzedzać musi odwagę, aby tym swoim wątpliwościom nadać formę gruntownie obmyśloną i bronić ich z energią tak właściwą Panu w innych wypadkach.

Gdybyś Pan był jednak to uczynił, poznałbyś, że przyłączenie tych prowincyi do Niemiec nie może im przynieść żadnéj materyalnéj korzyści, a zatem nie ma także żadnéj politycznéj wartości, poznałbyś także, że chcąc w zupełności odpowiedzieć wymaganiom strategicznym, należało raczéj zamiast zabierać na wskroś francuzką część Lotaryngii, znieść fortyfikacye Metzu i traktatami zawarować, że nigdy tam forteca nie powstanie.

Przypuśćmy jednak, że ze strategicznych względów, tudzież ze względów na panujące wówczas w narodzie niemieckim usposobienie, było konieczną rzeczą odłączyć Alzacyą od Francyi, ale z tem odłączeniem nie musiało koniecznie iść w parze wcielenie Alzacyi do Niemiec. O ileż rozumniéj było zneutralizować tę prowincyą w jakikolwiek sposób, chociażby nawet przez przyłączenie jéj do Szwajcaryi, o czem wówczas wiele mówiono.

Wszystko, co dziś jeszcze tu i owdzie mówią o neutralizacyi Alzacyi i Lotaryngii, są to brednie, nie zasługujące na uwagę. Rozmaite kombinacye, puszczone w świat przez politycznych dyletantów a przypisywane cesarzowi Wilhelmowi II, są już z tego powodu niedorzeczne, że w praktyce nie dadzą się przeprowadzić. Dziś proste poczucie obowiązku nie pozwoliłoby cesarzowi niemieckiemu oddawać nabytku, który tyle krwi kosztował, to też o neutralizacyi Alzacyi i Lotaryngii mogłaby dziś być mowa tylko w razie daleko sięgającéj pokojowéj konstelacyi międzynarodowych stosunków.

Wówczas jednak była neutralizacya Alzacyi i Lotaryngii na czasie i można było łatwo ją przeprowadzić. Francuzi, którzy zaniim ze strony niemieckiéj nie stworzono jasno zdefiniowanych podstaw do rokowań pokojowych, nie mieli nawet pojęcia o tem, czem i za jaką cenę będą musieli okupić pokój, byliby czuli prawdziwą wdzięczność dla Niemiec, gdyby one traktowały terrytoryalne kwestye graniczne z większą względnością, ewentualnie zgodziliby się Francuzi chętnie za tę cenę ponieść inne ofiary. Uczyniliby to oni tem chętniéj, że zależało im bardzo wiele na tem, aby państwa europejskie uznały ich świeżo stworzoną republikę, a ulgę sprawiłoby ich patryotyzmowi to, że winę tych ofiar mogli zwalić na obalone cesarstwo. Co jednak jest rzeczą niemniéj ważniejszą i z czem głównie powinien się był liczyć mąż stanu, nie zapominający o wielkich celach, do których ludzkość dążyć powinna, to z tem, że w takim razie Francya sama byłaby się przyczyniła do przyjacielskiego ułożenia się stosunków między obydwoma państwami, zwłaszcza, że już wtedy wiedzieli Francuzi bardzo dobrze o tem, iż do odzyskania napowrót straconych kapitałów, potrzeba im przedewszystkiem długoletniego pokoju. Sama Francya byłaby zatem starała się o utrwalenie tego pokoju.

Ale tę dla całej Europy tak nieskończenie ważną kwestyą rozstrzygnął żołnierz, polityk schował się w cień i dzięki swym średniowiecznym zapatrywaniom na bieg dziejów pokierował najważniejszym wypadkiem tego stulecia w taki sposób, jak [illegible] tu szło o spór między dwoma raubritterami o posiadanie nędznej włości. Niech sobie co chce mówi ta generacya, która żyła pod świeżem wrażeniem nadzwyczajnych sukcesów oręża niemieckiego, jednakże historya, która bierze w rachubę także owoce zwycięztw orężnych, ta z pewnością nie będzie sławiła mądrości tego męża stanu tak, jak on ją sam sławi.

Aby dokładnie [illegible]

tkami, jakie ten błąd wywołał, ale warto także zastanowić się nad tém, co byłoby nastąpiło, gdybyś Pan był tego błędu nie popełnił. Owoż dla człowieka, któremu dobro ludzkości leży na sercu, otwierają się czarowne horyzonty, gdy myśl skieruje w tę stronę. Jak ślicznie wyglądałaby Europa, gdybyś Pan był zawarł z Francyą pokój taki, po którym nastąpiłoby przyjacielskie zbliżenie się obu tak wysoce cywilizowanych narodów. Jak cudownie rozwijałoby się życie duchowe, umiejętności, przemysł, handel, dobrobyt, gdyby Niemcy i Francya szły ręka w rękę i uzupełniały siebie wzajemnie. Jak wzniosłym i szlachetnym byłby wtedy kierunek duchowy w całej Europie i jak obfite i zbawienne byłyby owoce wspólnej pracy narodów. Nie byłbyś Pan wtedy potrzebował tworzyć z konieczności trójprzymierza, polegającego tylko na skupieniu jak największej liczby bagnetów, mającego na celu tylko utrzymanie terytoryalnych posiadłości i topiącego owoce ludzkiéj pracy w bezdennej otchłani zbrojeń. Francya i Niemcy, ściśle ze sobą złączone, mogłyby utrzymywać swe armie na najniższej stopie, a mimo to swą potęgą duchową przykułyby do siebie wszystkie narody aż za Bosfor, aż do brzegów Dźwiny i Dniepru. Rosya jedna zostałaby na uboczu, ale i ona niedługo mogłaby się opierać tym ciepłym świetlanym promieniom. Mogłeś Pan swej ojc-yznie dać szczytną, prawdziwie opatrznościową misyę, którą ona z pewnością byłaby świetnie spełniła.

Wszelako Pan nawet nie myślałeś o tém, co jest dobre, szlachetne, a pragnąłeś tylko tego, co jest złe. A że Pan zawsze tylko złych rzeczy pragnąłeś, okazuje się najlepiéj ztąd, że odtrąciłeś ideę przywrócenia we Francyi monarchicznéj formy rządu, która przecież jest Panu najsympatyczniejszą, a sam torowałeś drogę republice jedynie dla tego, że spodziewałeś się, iż waśni wewnętrzne, które tak często zdarzają się w republikach, osłabią jeszcze bardziéj Francyą. A zatém w ruinie socyalnéj i politycznéj swego sąsiada szukałeś Pan szczęścia dla swéj ojczyzny. Nogami podeptałeś Pan odwieczną tradycyą uświęcone zwyczaje rycerskie, bo zwyciężonemu przeciwnikowi nie tylko wyrządziłeś największe możliwe szkody materyalne, ale odmówiłeś mu nawet wszelkiéj duchowéj pociechy. Z wrodzoną Panu srogością, zaprawioną gorzką żółcią, odebrałeś mu na zawsze nadzieję polepszenia się wzajemnych stósunków. Zasady swojéj politycznéj mądrości nie czerpałeś Pan w nauce chrześciańskiéj, któréj najgorliwszym wyznawcą się mienisz, ale w piwnicy Auerbacha, gdzie śpiewają wstrętną pieśń „Ein echter deutscher Mann kann keinen Franzen leiden“ i wedle téj polityki postępowałeś przez całe życie.

Najpodlejsze ze wszystkich uczuć: nienawiść rasową wywiesiłeś Pan jako hasło na swym politycznym sztandarze. Przez dwadzieścia lat swego urzędowania starałeś się Pan tylko podkopywać byt Francyi, aby mieć drogę otwartą do drugiéj wojey zdobywczéj — i dziś jeszcze nie chcesz uznać, jak ciężko zgrzeszyłeś w obec własnego narodu. nie bacząc nigdy w swém zaślepieniu na najpiękniejsze cele życia ludzkiego. Wszystkie wielkie wojny zdobywcze, o których historya wspomina, a nadewszystko kampania napoleońska, przynosiły nie tylko szkody, ale także korzyści, gdyż jako kompensatę za klęski materyalne, ożywiały handel między narodami, wymianę duchownych zdobyczy, po większéj części niosły wyższą cywilizacyą do krajów na niższym stopniu oświaty będących, słowem dawały pracy ludzkiéj impuls w kierunku postępowym na kilka generacyi. Tymczasem pańska wojna zdobywcza przeciw Francyi, a zwłaszcza traktat pokojowy zawarty przez Pana po wojnie, zatamowały postęp na ćwierć stulecia, a może i na dłużéj, a cała praca, którą Pan czynami swymi zainicyowałeś, są to budowle fortec, fabrykacya dział i karabinów.

Niebezpieczeństwa grożące Kościołowi w naszym kraju.

Mowa wypowiedziana na wiecu krakowskim przez hr. Stanisława Tarnowskiego.

(Ciąg dalszy).

Powtarzać byłoby zbyteczne. Dodać tylko potrzeba, że, jak wiemy, złe to szerzy się i u nas, z pewnym jednak miejscowym czy krajowym odcieniem. Socyalizm zagraniczny wyznaje się otwarcie i z pewną chlubą bezreligijnym, bezbożnym: religia nie obchodzi go nic, a on nad nią wyższy. Kto taki głupi, że jakąś mieć chce, niech ją sobie ma; zmądrzeje z czasem, albo mu się jakoś to głupstwo z głowy wybije. U nas zupełnie szczerym być on nie śmie. Wie, że gdyby odkrył tę swoją stronę przed rzemieślnikiem lub włościaninem, straciłby u niego wiarę, szacunek i wziętość. Tak więc, jak tak zwany liberalizm, lubi osłaniać się czasem katolickiemi pozorami, żeby uspokoić sumienia jednych swoich zwolenników, a drugich pozyskać, tak samo i socyalizm (tylko w innych sferach ludności) udaje czasem pobożnego i do pobożnych uczuć trafić się stara. Ten katolizm pozorny a obłudny, to jest przykra konieczność, któréj się złe dążności u nas poddają, żeby dobrych ludzi do siebie przyciągnąć i zagarnąć. Poddają się do czasu, obiecując sobie, że kiedyś da się maskę zrzucić, a z religijnem wyznaniem zrobić to, co w danych okolicznościach okaże się dogodniejszem. Społeczeństwo bez Boga, na samym człowieku i jego rozumie oparte, to ostateczny cel. Ks. Kajsiewicz mówi, że trzy były dotąd wielkie bunty przeciw Bogu i jego prawom. Mahomet i jego muzułmaństwo, to był bunt zmysłów, ciała. Luter i protestantyzm, bunt rozumu. Teraz mamy trzeci i najgorszy, bunt woli. Czem jesteśmy, czem będziemy, co myślimy lub wierzymy, to wszystko jedno, byleśmy nie wierzyli w Boga, byleśmy Jego nie słuchali: nie chcemy Boga, ani z Nim być. To jest treść i kres dzisiejszego przeciw chrześciaństwu buntu.

Dalsze złe, zewnętrze także w swoim początku, ale takie, które przez długie trwanie stało się krajowem, jest specyficznie austryackiem. To zabytki, skutki i ślady tak zwanego Józefinizmu. Bez otwartego, a przynajmniéj bez krzyczącego gwałtu, bez prześladowania, przetworzyć nieznacznie Kościół na instytucyą pozornie tylko żywotną i samodzielną, w rzeczy państwu podległą i od niego zupełnie zależną. Działo się to istotnie tak nieznacznie, tak zręcznie, że Kościół sam, że duchowieństwo, nie zaczepiane, nie prześladowane, przywykało do tego stanu rzeczy, uważało go za naturalny, i nie czując swego upośledzenia, usypiało w błogim spokoju. Skutkiem było wielkie osłabienie powagi i władzy biskupów, nietylko u ludzi świeckich ale nawet u duchownych. Przebudzenie musiało przyjść, ale wteoy przyszła reakcya tu i owdzie nad miarę, duchowieństwo, przywrócone do żywszej świadomości siebie i miłości Kościoła, uczuło się zarazem upośledzonem przez społeczeństwo świeckie, przez państwo, uczuło się niekiedy w jakiemś do niego przeciwieństwie nie dobrze zrozumianem. Naprzykład, jeżeli dajmy na to duchowny jest pociągnięty do odpowiedzialności przez sądy świeckie (za świeckie sprawy) zdarzy się czasem słyszeć duchownych, którzy w tem podejrzywają zamach na Kościół i jego prawa: w uniewinieniu jakiego oskarżonego widzą nie zwykły wyrok sądowy, ale jakoby zwycięstwo Kościoła nad świeckim porządkiem rzeczy.

U ludzi świeckich znowu, ta długa bierność i zależność Kościoła, sprowadziła jego nieznajomość, jego niezrozumienie, jego zapomnienie. Zostawały kościoły, i nabożeństwa, i obrzędy i ich potrzeba nawet, ale świadomość katolickiej jedności i łączności, ale zrozumienie istoty Kościoła, ale znajomość i miłość tego żywego ciała, tego zgromadzenia wiernych, które pod jedną głową do jednego celu dąży, te zatarły się basdzo. Zatarły się nawet w rodzinach rdzennie polskich z krwi i kości — tem bardziej w tych licznych i dziś doskonale polskich, które od napływowych urzędników austryackich pochodząc, miały niejako we krwi niedostateczne, mylne pojęcie Kościoła i państwa. Złe to jest dziś mniej rozszerzone, niż pół, a nawet ćwierć wieku temu, jego granice ścieśniają się szczęśliwie, ale są jeszcze dość przestronne na to, by je za zawadę w naszem religijnem życiu słusznie można uważać.

Jest jedno jeszcze niebezpieczeństwo, zewnętrzne, bo nie z naszéj krwi i natury pochodzi, ale i we wnętrzne, bo do wieków do nas przyrosłe. Jesteśmy tym na świecie krajem, który ma w sobie najwięcej ludności żydowskiéj. W naszym wieku i państwie, gdzie różnica wyznania nie pociąga za sobą różnicy praw obywatelskich, ta część ludności rośnie widocznie zamożność, we wpływ, w przewagę. Dopomaga jéj do tego wrodzona wieloraka zdolność, zabiegliwość i oszczędność. Ale w tym naszym wieku, którego jedną z cech jest wszechstronna walka z chrześciaństwem, lud ten — niegdyś wybrany, a kiedyś do przebaczenia przeznaczony — z natury rzeczy, samą logiką i koniecznością swojéj wiary musi do walki należeć i w niéj wiele znaczyć. W całéj Europie też widzi się żydów we wszystkich antychrześciańskich pismach, stowarzyszeniach, działaniach. U nas, przez ich wielką liczbę, przez ciągłe i nieuniknione stósunku ze wszystkiemi warstwami ludności, kwestya ta może być groźniejszą i trudniejszą, niż gdzieindziéj.

Jak ją rozwiązać? Może wskaże to i przyniesie czas. Dziś widzimy tylko i wiemy, jak rozwiązywać nie należy.

We Francyi, w Niemczech, po części już nawet w Austryi, ludność, przestraszona bogactwem i wzmagającym się wpływem żydów, zaczyna ich mieć w nienawiści. Rzecz ciekawa, te same kraje i społeczeństwa, które pierwsze uwierzyły i ogłosiły, że wyznanie, że pojęcie stósunku człowieka do Boga nie stanowi między ludźmi różnicy żadnéj, te, które pierwsze wprowadziły w życie tę zasadę, że prawu i państwu nic do Pana Boga a Jemu nic do nich — te same, zaledwo zniosły między żydem a chrześcianinem różnicę, opartą na wyznaniu, na wierze w Chrystusa Pana, uczuły żywo różnicę krwi i nienawiść żyda, jako człowieka innego plemienia. Ma to już nawet swoją utartą nazwę: słyszy i czyta się wszędzie o antysemityzmie.

Ten jest zasadniczo zły, a praktycznie niebezpieczny. Zły, bo niechrześciański, niesprawiedliwy, niemiłosierny. Niegodzi się bliźniego nienawidzieć za to, że go Bóg stworzył tem, czem go stworzył, a czem innem jak mnie. Niebezpieczny zaś w praktyce mógłby ten tak zwany antysemityzm być bardzo, bo nikt nigdy nie wie i nie przemyśli, gdzie się zatrzyma, dokąd dojdzie raz podżegnięta i rozkiełznana nienawiść jednéj części ludności przeciw drugiéj. U nas zwłaszcza, gdzie żyd, rozrzucony po całéj przestrzeni ziemi, zmieszany jest z ludnością wiejską i jéj nieraz ciężki, u nas to niebezpieczeństwo mogłoby być gorszem niż gdzieindziéj. Niech nas Bóg broni od antysemityzmu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dalszy ciąg misyi dla robotników w Niemczech.

(Dokończenie.)

Kościół św. Godeharda w Hildesheimie.

Stósownie do obietnicy podaję niektóre wspomnienia godne rzeczy z Hildesheimu. Już z. r. pisałem o katedrze tamże, o jéj początku, o św. Bernwardzie i o 1000 letniéj róży. Dzisiaj piszę o kościele św. Godeharda, o życiu tego świętego i o ratuszu.

Kościół św. Godeharda leży na południowym krańcu miasta z dala od zgiełku ulicznego; styl czysto romański już z dala zachwyca przechodnia i unosi jego ducha w upłynione czasy. Ciekawe oko odkrywa z upodobaniem, że świątynia ta z trzech się składa naw, które czwarta poprzeczna tak przecina, że jéj cięcie z główną nawą ma formę kwadratu. Poboczne dwie nawy są przedłużone ku wschodowi i łącząc się półkolem otaczają główną. Nad wschodnią częścią kościoła wznosi się wysoka wieża 8-kątna, nad zachodnią dominują dwie mniejsze. Z bram podpada przedewszystkiem północno-zachodnia, łuk nad tą bramą zdobią trzy figury z piaskowca: Zbawiciel błogosławiący z nadzwyczaj jasnym wyrazem twarzy i dwóch Biskupów. Ściany zewnętrzne z piaskowca są ozdobione rozmaitemi łukami, które się na dół w prostych spuszczają liniach i mury w rozmaite dzielą pola. Wejdźmy do świątyni; z początku zdaje się, że nie mamy dosyć światła, że zmrok nas otacza, ale niezadługo przed oczami naszemi cielesnemi i duchowemi się rozjaśnia, bo duch nasz podnosi się do sfer wyższych a oczy nasze ziemskie podziwiają olbrzymie rozmiary i klasyczny koloryt ściennych powierzchni. (Kościół ma 2 apsis, wschodnią i zachodnią, apsis główna ma jeszcze 3 małe apsis.) Wysokość pojedyńczych naw pobocznych wynosi podwójną szerokość tychże, wysokość środkowéj nawy przewyższa dwa razy rozmiary naw pobocznych. Gzems w kształcie arkad, które w równych odległościach na filarach spoczywają, zdobi średnie nawy, ornamenta zapełniają płaszczyzny ścian aż do wysokości okien. Przecudny widok sprawiają rzędy filarów, (jeżeli 4 kątne nazwiemy filarami a okrągłe kolumnami, natenczas pomiędzy dwoma filarami stoją dwie kolumny), które poboczne nawy od głównéj odgraniczają, i na swych głowach ogromne dźwigają łuki muru. Również zasługują na uwagę kapitele (nagłówki) filarów, które architekci za arcydzieło stylu romańskiego uważają. Sufity zdobią brunatne w szachownicę ułożone belki. Harmonią budowy téj świątyni podniósł pędzlem malarz z Kolonii, Michał Welter, króry po restauracyi przez Mey i Harse 1861—63 w latach 1875—77 wnętrze tego kościoła w farby ubrał. Na wielkiéj ściennéj płaszczyźnie chóru ku wielkiemu ołtarzowi widzimy obraz Zbawiciela jako sędziego świata, z symbolicznemi znakami ewangelistów, po prawéj stronie klęczy jego Najśw. Matka w obłoku, a po lewéj św. Jan, niżéj 4 aniołowie głoszą sąd Boży. Zdaje się, że słyszymy głos trąb. Przy aniołach czytamy:

Non coronatur nisi legitime certaverit:
Vultus Domini super facientes male;
Venite benedicti patris mei
Discedite a me maledicti.

Poniżéj aniołów widzimy owe 5 ewang. mądrych i głupich panien; mądre po stronie ewangelii, oświetlone palącemi się lampami; głupie po stronie epistoły, pomiędzy cierniem i ostem, z lampami zupełnie zgasłemi. Daléj spostrzegamy po obu stronach główne momenta odkupienia: zwiastowanie, ukrzyżowanie, zmartwychwstanie, wniebowstąpienie, zesłanie Ducha św. Gdy wejdziemy do owego kwadratu, powstałego z głównéj nawy przez cięcie nawy poprzecznéj, spostrzegamy następujące obrazy: Chrystus błogosławiący, czteréj aniołowie, rozwijający role ewangeliczne na 4 strony świata, dalej apostołowie. Wracając do głównéj nawy, widzimy w łuku nad nami obrazy Mojżesza i Dawida z napisami:

Prophetam sicut me suscitabit Dominus
Tu es sacerdos in aeternum secundum ordinem Melchi-
[sedech.

Podniósłszy nasz wzrok ku oknom głównéj nawy, zobaczymy po prawéj i lewéj stronie malowniczo przedstawione sceny z życia św. Godeharda, n. p.: jak starzec pewien stąpa po bałwanach wezbranego Dunaju, niosąc św. Godeharda jako chłopca, który zdąża do szkoły; jak Henryk III robi zapisy klasztorowi Benedyktynów w Altaich; jak arcybiskup moguncki św. Godeharda na biskupa wyświęca; jak św. Godehard poucza, nawraca lud, budując kościoły; wreszcie śmierć św. Godeharda. Wszelkie symboliczne przedstawienia są do architektury zastósowane, odznaczają się zaś pojedyńczą kompozycyą i wiernem stylizowaniem romańskiem.

Wnętrze pobocznych naw ubrane jest w złote i wesołe tony farb, ściany są miejscami jakby w kobierce obleczone, główna zaś nawa, mianowicie filary, wpadają więcéj w odcienie niebieskie. W całéj świątyni odbija się harmonia architektury i pędzla.

Żywot św. Godeharda.

Swięty Godehard urodził się w roku 960 w Altaich w Bawaryi. Św. Wolfgang wyświęcił go na kapłana, był kanclerzem Biskupa Chrystyna w Passawii, w Atha został Benedyktynem, późniéj tamże Opatem, potem Opatem w rozmaitych klasztorach, w końcu wrócił do Altaich. Towarzyszył często Henrykowi I, cesarzowi w podróżach.

W roku 1023, gdy w Hildesheim umarł święty Bernward, Biskup, wyświęcił Arcybiskup moguncki, Ariba, świętego Godeharda na Biskupa Hildesheimu.

Życie, jako Biskup, prowadził ściśle zakonne. Stawiał nowe kościoły, stare podnosił i starał się o pomnożenie chwały Bożéj. O wychowanie młodzieży wielce był troskliwy, budował szkoły, dla chorych i starców zakładał szpitale.

W ostatnich latach usunął się od świata i na śmierć się gotował, która nastąpiła 4 maja 1039 r. Za życia czynił cuda, mianowicie w Hildesheimie. Pewnego razu, gdy miał w okolicy mszę św., weszły do kościoła osoby ekskomunikowane. Św. Godehard kazał wszystkim osobom ekskomunikowanym opuścić kościół. W skutek tego nietylko żyjące osoby się wydaliły, ale z grobów powstały szkielety osób ekskomunikowanych i wyniosły się z kościoła.

W sto lat późniéj, za staraniem Bernharda, Biskupa Hildesheimu, ogłosił w Rheims Papież Innocenty II Godeharda za świętego. Tenże Biskup, Bernhard, wybudował na cześć św. Godeharda kościół i klasztor w Hildesheimie w czysto romańskim stylu, na wzór kościoła w Rheims.

W pobocznych zabudowaniach dawniejszego klasztoru znajduje się dziś sąd. W kościele świętego Godeharda znajduje się serce jego, reszta relikwii w tumie hildesheimskim w podobnym sarkofagu, jak relikwie św. Wojciecha w Gnieźnie.

Cokolwiek o ratuszu w Hildesheimie.

Budynek ten znajduje się na rynku starego miasta; w ostatnich latach restaurowany z zachowaniem dawniejszego kształtu, osobliwe robi wrażenie. W sklepach jest winiarnia i lokal głównego odwachu. Na parterze obszerny przedsionek z pięknie ozdobionym sufitem. Z przedsionka prowadzą drzwi do rozmaitych biur magistratu. Na piętro prowadzą szerokie kamienne wschody; na piętrze znajduje się przedsionek we formie sali bardzo obszerny, sufit z drzewa zapełniony (przez malarza Mittag'a z Hanoweru) drzewem geneologicznem cesarzów niemieckich. W środku umieszczony orzeł państwa, którego środek znowu orzeł pruski zajmuje. Około orła państwowego są ugrupowane herby innych państw niemieckich i miast hanzeatyckich; dalej w jednym końcu sufitu znajduje się Chrystus i Apostołowie, słońce, księżyc i gwiazdy zodyaku. Na ścianach znajdują się obrazy 3 do 4 metry wysokie, a 4 do 6 metrów długie, wykonane we farbach olejnych przez Prella. Treść ich następująca:

1) Ludwik Pobożny i Irmingarda, obdarzają Biskupa Guntara biskupstwem hildesheimskiem.

2) Herman książę Cherulow, obdarza duchowieństwo skarbem srebrnym na górze Galjenberg.

3) Biskup Bernward przyjmuje u siebie Henryka I w Niedzielę palmową.

4) Powrót burmistrza Henniga Brandisa do Hildesheimu po zwycięztwie pod Bleckenstaedt 1495 roku.

5) Objawienie się Ludwikowi Pobożnemu Matki Bożkiej i znalezienie relikwiarza zgubionego na polowaniu.

6) Burmistrz Sprenger wprowadza reformatorów luterskich do kościoła św. Andrzeja (dziś Bierkirche).

7) Hildesheim składa hołd Wilhelmowi I (1866).

Pierwszy katolicki wiec polski w Krakowie.

VI. *Sekcya sztuki.*

Rezolucye w sprawie konserwacyi i restauracyi zabytków sztuki kościelnéj. (Referent dyrektor Władysław Łuszczkiewicz).

Wiec katolicki w Krakowie uznaje za stosowne:

1) Tworzenie komitetów ze świeckich i duchownych znawców sztuki kościelnéj i odcieni stylowych ziem naszych, jest jedynym środkiem obok użycia specyalnego architekta, zapewniającym stosowność dokonać się mającéj restauracyi lub rekonstrukcyi pomnikowego zabytku architektury kościelnéj.

2) Jedność stylowa wymaga, aby przybory i sprzęty, wypełniające wnętrze przybytku Bożego, zgodne były z charakterem jego; architektura jest zgubną a jéj wymagania błędnemi, jeżeli ma się zyskać kosztem wyrzucenia pięknych i monumentalnych dawniejszych zabytków, jakoby nieodpowiadających architekturze kościoła lub cerkwi, lub pozornie uznanych za niemożliwe do uratowania.

3) Jeżeli budowa samego kościoła pociąga za sobą zburzenie starożytnego kościoła, chóćby drewnianego, należy wszystkie ważne artystyczne lub pamiątkowe zabytki ze starego, bez względu na styl i zgodę z architekturą nowego przenieść doń i pomieszczać tak, aby widoczne były, w czem kierować się trzeba zdaniem znawców i parafian.

4) Jest rzeczą pożądaną, rozszerzać wiadomości i pouczać o ważności zabytków tego lub owego kościoła lub cerkwi w Polsce, skoro powszechnie dziś zaprowadzona t. zw. inwentaryzacya dla stosunków krajowych i kosztów nie jest tak łatwą do przeprowadzenia.

Rezolucye w sprawie zaspokojenia dzisiejszych artystycznych potrzeb Kościoła. (Referent ks. kanonik Leśniak).

Wiec katolicki w Krakowie uznaje za potrzebne, celem wzajemnego popierania krajowego artyzmu:

a) Kształcenie kandydatów stanu duchownego w kierunku estetyczno-artystycznym;

b) zorganizowanie stowarzyszenia artystów i firm krajowych;

c) dawanie pierwszeństwa wyrobom krajowym przed zagranicznymi.

Rezolucye w sprawie muzeów dyecezalnych. (Referent ks. dr. Bąba.)

1) Wiec katolicki w Krakowie uznaje wielką potrzebę zakładania muzeów dyecezalnych dla ratowania zabytków sztuki kościelnéj i dla wyrabiania smaku estetycznego i znawstwa wśród duchowieństwa.

2) Wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę zakładania Towarzystw dyecezyalnych, któreby utrzymanie takich muzeów ułatwiały i byt im zapewniały.

VII. *Sekcya muzyki kościelnéj.*

Rezolucya w sprawie reformy muzyki po kościołach wiejskich w naszym kraju. (Referent prof. dr. Fr. Bylicki.)

Wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę zawiązania Towarzystwa w celu podniesienia muzyki kościelnéj po kościołach wiejskich.

VIII. *Sekcya dziennikarstwa i piśmiennictwa.*

Oprócz znanéj już nam rezolucyi w sprawie polskiéj beletrystyki sekcya ta powzięła następujące rezolucye:

Rezolucye w sprawie dziennikarstwa. (Referent ks. Stanisław Korzeniowski.)

1) Wiec katolicki w Krakowie uznaje, że większą część poważnych dzienników krajowych ożywia szczera chęć służenia dobréj sprawie, widzi jednak potrzebę rozbudzenia i rozwinięcia w ich łamach żywéj akcyi w duchu katolickim, mianowicie w następujących kierunkach:

a) sprawom bieżącym religijno-kościelnym, tyczącym się instytucyi, dzieł i stowarzyszeń katolickich, które prasa bądź przemilcza, bądź notuje tylko sposobem kronikarskim, należy w artykułach naczelnych poświęcać przynajmniéj tyle uwagi, ile sprawom politycznym i ekonomiczno-społecznym;

b) w kwestyach aktualnych, których broni lub uniewinnia kodeks światowy wbrew odmiennym naukom Kościoła, objawiać należy większą i stanowczą afirmacyę zasad katolickich;

c) kwestyą, dotyczącą samego położenia Stolicy Piotrowéj, omawiać należy zgodnie z orzeczeniami rzymskiego Papieża;

d) pożądane jest utworzenie agencyi informacyjnéj dla sprawdzania wiadomości i korespondencyi z Rzymu i sfer Watykańskich.

2. Zważywszy, że czytanie dzienników stało się powszechną potrzebą i zwyczajem;

zważywszy, że dzienniki radykalne i inne pisma peryodyczne treści bądź skandalicznéj, bądź socyalistycznéj rozchodzą się u nas w bardzo znacznéj liczbie egzemplarzy wśród warstw mieszczańskich, zwłaszcza wśród czeladzi rzemieślniczéj, tudzież wśród wyrobników miejskich i wiejskiego ludu;

zważywszy wreszcie zupełny u nas brak gazet katolickich — niezawisłych materyalnie, popularnych a tanich — przystępnych dla wspomnionych warstw:

Wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę wspierania powstających i zakładania nowych pism tego rodzaju.

3. Zważywszy, że większa część wydawnictw ludowych jest złą, niereligijną lub wprost bezbożną:

Wiec katolicki w Krakowie uznaje potrzebę żywszego zajęcia się ludem, bądź przez popieranie już istniejących pism katolickich, bądź przez zakładanie nowych.

4. Zważywszy, że braki i niedostatki wyżéj

(pod 1 do 3) wyszczególnione, naprawić można tylko przy pomocy znaczniejszego funduszu dziennikarskiego.

Wiec katolicki w Krakowie poleca wybranemu *ad hoc* komitetowi wykonawczemu:

a) obmyśleć i przysposobić środki, wiodące do celów, wyrażonych w powyższych rezolucyach, przedewszystkiem zebrać fundusz dziennikarski;

b) nawiązać rokowania z wydawnictwami istniejącemi lub zakładać nowe czasopisma, gdyby warunki złożyły się pomyślnie;

c) zdać sprawę z czynności, zabiegów i osiągniętych rezultatów na najbliższym wiecu katolickim.

Rezolucye w sprawie dziennikarstwa. (Koreferent dr. Norbert Czaykowski).

Z uwagi na rozpowszechnienie dzienników wśród mniéj wykształconéj warstwy społecznéj i na czytanie ich przez młodzież;

z uwagi na stwierdzony wielokrotnie u mniéj wykształconych lub niedorosłych czytelników wpływ demoralizujący tego czytania.

Wiec katolicki wyraża życzenie:

1. aby w dziennikach, przeznaczonych dla ogółu unikano szczegółowych sprawozdań z procesów karnych, szczególniéj gdy chodzi o pospolite występki;

2. aby unikano szczegółowego opisywania sensacyjnych wypadków, mogących szkodliwie oddziałać na wyobraźnię i na umysł moralny;

3. aby zarówno w dziennikach, jak w pismach peryodycznych i w kalendarzach usuwano dwuznaczne, lub wprost niemoralne dowcipy, opowiadania i obrazy, mogące rozbudzać niższe instynkta i zmysłowość.

Rezolucye w sprawie piśmiennictwa ludowego. (Referent prof. Szymon Matusiak.)

Pierwszy Wiec katolicki w Krakowie, mając na oku ważność piśmiennictwa ludowego, wyraża przekonanie, że piśmiennictwo to spełni swoje zadanie jedynie pod następującymi warunkami:

1. Jeżeli wiarę św. katolicką będzie w ludzie utwierdzało, przed zgubnymi wpływami jej broniło, i na tej podstawie świadomość narodową w nim rozwijało.

2. Jeżeli, działając w duchu wiary św. katolichiej, będzie propagowało i utwierdzało zgodę, miłość i współdziałanie wszystkich stanów i warstw naszego społeczeństwa.

3. Jeżeli, uwzględniając ubóstwo naszego kraju, będzie miało na oku nietylko moralne, ale i ekonomiczne podniesienie ludu, a w tym ostatnim celu zwracało go przedewszystkiem do zajęć praktycznych.

Celem przeprowadzenia tych zasad w piśmiennictwie ludowem i nadania wychowaniu ludu jednolitego kierunku, pierwszy Wiec katolicki w Krakowie zaleca:

1. Z istniejących Towarzystw oświaty szkoły ludowej, i t. p. w zachodniej części kraju utworzyć jedno Towarzystwo oświaty ludowej, o szerokim zakresie działania.

2. Na protektora tego Towarzystwa uprosić księcia-biskupa krakowskiego.

3. Temuż księciu-biskupowi dać moc zatwierdzania i unieważniania wyborów do wydziału tego Towarzystwa.

4. Upraszać biskupów w zachodniéj Galicyi, ażeby po porozumieniu się ustanowili cenzurę dla książek i pism, przeznaczonych dla ludu.

5. Tylko te książki i pisma do ludu dopuszczać, które téj cenzury otrzymają aprobatę. wszystkie inne usuwać i do ludu ich nie dopuszczać.

6. Istniejących Towarzystw oświaty, szkoły ludowej i t. p. nie popierać, ewentualnie z Towarzystw tych wystąpić, jeżeli do tego ogólnego Towarzystwa oświaty ludowéj nie przystąpią.

7. Celem uzyskania odpowiednich zadaniu środków zachęcać wszystkie stany i warstwy naszego społeczeństwa, ażeby przystępowały do mającego się utworzyć Towarzystwa oświaty ludowéj.

Rezolucya w sprawie demoralizujących czynników w naszem życiu umysłowem. (Referent prof. Thuillé.)

Wiec katolicki w Krakowie wzywa wszystkich katolików w ogóle a stowarzyszenia katolickie i czytelnie katolickie, jakotéż prasę katolicką w szczególności do wspólnéj walki przeciw propagandzie niemoralności za pomocą złych książek, fotografii, obrazów i utworów dramatycznych.

Niemcy.

* ***Berlin,*** 20 lipca. Wczoraj wieczorem przybył cesarz niemiecki wraz z małżonką do Tullgaru. Szwedzki książę następca tronu i jego żona towarzyszyli cesarskiéj parze do Tullgaru na parowcu „Hohenzollern“. Cesarz miał na sobie uniform admirała szwedzkiego, a książę szwedzki niemiecki uniform jenerała.

— Konferencya ministrów wszystkich państw związkowych, mająca się odbyć w Frankfurcie nad Menem, będzie się zajmowała nietylko obmyśleniem środków na koszta wojskowe, ale nadto bieżącemi finansowemi potrzebami cesarstwa.

— Znieslychaną zaciekłością napadają protestanckie pisma na saskiego księcia Maksymiliana za to, że wstąpił do klasztoru w Eichstädt, i upatrują w tem wpływ OO. Jezuitów. Nawet żydowski „Börsen Cour.“ potępia te wycieczki, dziwiąc się, jak można oburzać się na to, że członek rodziny królewskiéj wstępuje do klasztoru. „Jeżeli, tak pisze daléj ten organ, powiadają, że to sprawili OO. Jezuici, to nie rozumiemy, jak w tem można upatrywać coś podpadającego, chociażby OO. Jezuici rzeczywiście byli nakłonili księcia Maksymiliana do wstąpienia do klasztoru. Przecież nie można żądać od katolików, aby mieli od siebie odpychać bezwarunkowo wpływ zakonu, który wysoko cenią.“ — Podług niemieckich gazet katolickich spełnił książę wolę swéj ś. p. matki, która pragnęła, aby jeden z jéj synów został księdzem. S. p. matka księcia, żona księcia Jerzego, była infantką portugalską, córką zmarłéj królowéj Donna Marta II.

— Sekretarz skarbu bar. Maltzahn pozostanie na swojem stanowisku, dopóki następca jego zamianowanym nie zostanie.

— Z Chicago donoszą, że niemiecki komisarz rządowy, tajny radzca Wermuth, wyjeżdżając do Niemiec, oświadczył przy żegnaniu się z swoimi przyjaciołmi, że wkrótce powróci do Chicago wraz z cesarzem Wilhelmem II.

— Z ubiegłéj sesyi parlamentu niemieckiego. Niektóre pisma z lekceważeniem wspominały, jakoby hr. Bismarck starał się był w parlamencie nakłonić konserwatystów do żądania, aby odroczono obrady nad projektem wojskowym, dopóki nie zostanie załatwioną sprawa pokrycia wydatków na tę nową armią. Na to odpowiada organ księcia Bismarcka, „Münch. Allg. Ztg.“, że konserwatyści już przed pierwszem czytaniem projektu postanowili byli postawić taki wniosek, odstąpili jednak od tego zamiaru, porozumiawszy się w tym względzie poprzednio z ministrem skarbu, dr. Miquelem.

— Przeciwko zapowiedzianemu podatkowi od tabaki występuje z wielką stanowczością także socyalistyczny organ „Vorwärts“, karcąc, że tytoń, który się dla robotników stał niezbędnym artykułem, ma być uważany jako artykuł luksusowy. W końcu przygania „Vorwärts“ wolnomyślnym i antysemitom, że występując w parlamencie zeszłéj soboty przeciw podatkowi od piwa i wódki, nie objęli tem wystąpieniem także tytoniu.

— Z ostatecznych zestawień etatu cesarstwa okazuje się, że wydatki przewyższają o 6,953,130 mk. pozycyą oszczędności. Natomiast zwyczajne dochody wykazują przewyżkę 8,093,183 m., w ogóle przedstawia się przewyżka w sumie 1,140,033. Cła i podatek od tytoniu przyniosły przewyżkę 21,087,000 m. Cło spożywcze od okowity przedstawia przewyżkę 6,831,000 m., natomiast podatek od stępli papierów wartościowych nie dopisuje w sumie 6,451,000 m. Suma mająca być przekazaną poszczególnym rządom związkowym, jest o 29 tys. niższą od wyznaczonéj w etacie. Cło od cukru obniżyło się o 2,360,000 m.

Telegramy.

Paryż, 20 lipca. (Senat.) Minister spraw zewnętrznych oświadczył w odpowiedzi na interpelacyą Loreinta, tyczącą się Syamu, że Francya zażądała natychmiast od rządu syamskiego zadosyćuczynienia i odszkodowania. Ma on nadzieję, że Syamczycy uznają słuszność umiarkowanych żądań Francyi. Rząd syamski wie, iż Francya jest zdecydowaną energicznie wystąpić w razie nieuwzględnienia jéj żądań.

Senat przyjął następnie porządek obrad, podobny do uchwalonego w Izbie deputowanych.

„Temps“ donosi z Saigonu, że rząd syamski zakazał wywozić ryż do prowincyi Battambang i Angkoi.

Wedle wiadomości z Bangkok, dwór syamski przygotowuje się do wyjazdu; pomiędzy ludnością panuje wielkie wzburzenie.

Londyn, 20 lipca. (Izba gmin.) Sekretarz parlamentarny dla spraw zewnętrznych Grey, oświadczył na odnośne zapytanie, że rząd angielski nie zna warunków francuzkiego ultimatum, tyczącego się Syamu; jedynym punktem, który Anglią obchodzi, jest kwestya terytoryum. Rząd postanowił wysłać natychmiast ambasadora lorda Dufferina do Paryża w celu porozumienia się w niektórych punktach sprawy syamskiéj. W dalszym ciągu posiedzenia oświadczył Grey, że nie może wyrazić nic stanowczego co do zatargu pomiędzy francuzkiemi kanonierkami a fortem syamskim z dnia 13 b. m., ponieważ nie posiada dokładnych informacyi.

Biuro Reutera donosi z Tientsinu, że rząd chiński poczynił zarządzenia w celu udzielenia pomocy rządowi syamskiemu przeciw Francyi.

Paryż, 20 lipca. Jenerał Dodds powróci 10 sierpnia do Dahomeju.

Rozporządzenie, tyczące się wydalania włoskiego rewolucyonisty Ciprianiego zostało cofnięte, ponieważ Cipriani, jak się władza przekonała, nie miał udziału w ostasnich rozruchach.

W Izbie został dzisiaj rozdany referat deputowanego Vallé, tyczący się pracy panamskiéj komisyi śledczéj.

Wedle wiadomości z Montevideo, walka pomiędzy powstańcami a wojskiem rządowem w Rio Grande do Sul tyczący się w dalszym ciągu, bez rezultatu.

Komisya celna przyjęła konwencyą handlową ze Serbią.

Izba deputowanych uchwaliła 329 gł. przeciwko 2 gł. 7 milionów kredytu dla Dahomeju.

W skutek polemiki Clémenceu wyzwał na pojedynek redaktora „Petit Journal“, Judeta.

Sekretarz ambasady francuzkiéj w Berlinie Allizé i sekretarz ambasady fran. w Nonachium, Prienet, otrzymali rycerski krzyż legi honorowéj.

Londyn, 20 lipca. (Birmingham). Wskutek zapowiedzianego obniżenia zarobku o 25 prc., kongres górników postanowił, aby wszyscy górnicy, nawet w tych kopalniach, w których obniżki nie zapowiedziano, wypowiedzieli pracę.

„Times“ donosi z Filadelfii, że dyrektorzy fabryk szkockich w Amoskeag, aby zapobiedz nadprodukcyi, postanowili zamknąć fabryki przez miesiąc sierpień. Wskutek tego straci zatrudnienie 8000 robotników. Wedle doniesień z Pittsburga, nie osiągnięto dotychczas porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami fabryk żelaza. Świętuje 20,000 robotników.

Biuro Reutera donosi z Kapstadtu, że położenie w kraju Maszona jest poważne i że fort Viktoria jest zagrożony przez kacyka Lobengulę i szczep Matabele. Emigranci i robotnicy w kopalniach cofnęli się do fortu i zbroją się tam, aby odeprzeć napastników.

Białogród, 19 lipca. Skupczyna. Po zakończeniu debaty, głosowali wszyscy radykałowie z wyjątkiem ministrów przeciwko przejściu do porządku obrad. Następnie skupczyna uchwaliła 102 głosami skargę przeciwko byłym ministrom i do przeprowadzenia téj uchwały wybrała komisyą, składającą się z 12 deputowanych.

Wiedeń, 20 lipca. Dwaj studenci, którzy brali udział w demonstracyach przeciwko metropolicie Sembratowiczowi, zostali relegowani z wiedeńskiego uniwersytetu. Przeciwko innym studentom, obwinionym o udział w demonstracyach, śledztwo senatu akademickiego prowadzi się w dalszym ciągu.

Składki.

* **Na budowę kościoła** pod wezwaniem Najsłodszego Serca Jezusowego w Jeżycach pod Poznaniem:

X. X. 5 marek.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, piątek, 21 lipca.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz pozwolił księciu na Radolinie na noszenie udzielonego mu przez sułtana orderu tureckiego Medżidżie 3 klasy.

Emerytowani leśniczy Schulz z leśniczówki Torfbruch (?) w powiecie czarnkowskim i Wothke w Bydgoszczy otrzymali powszechną oznakę honorową.

* ***Przypominamy,*** że listy wyborcze wyłożone są od *15* do *30* b. m. w godzinach urzędowych t. j. od 9—1 i od 3—6 w biurze podatkowem prz ul. Wrocławskiéj (wchód z Koziéj ulicy). Zażalenia przeciw nieumieszczeniu zanosić wolno tylko w czasie od 15—30 b. m.

* **We wczorajszéj** uwadze poprzedzającéj tekst telegramu cesarza do p. J. Kościelskiego zaszła pomyłka. Zamiast „działanie posła Kościelskiego przy projekcie wojskowym jest tylko jedném ogniwem wspólnéj jego działalności“ — ma być „ogólnéj jego działalności.“

* **Posiedzenie komitetu** III Zjazdu prawników i ekonomistów polskich, odbędzie się w Banku ziemskim w poniedziałek dnia 24 lipca o godzinie 7 wieczorem.

Z polecenia komitetu.
Dr. Kalkstein,
sekretarz.

* **Tutejszy król. fizyk powiatowy,** radzca medycynalny dr. Kunau, wyjechał dnia 17 b. m. na miesiąc. Zastępować go będzie fizyk pow. wschodnio-poznańskiego dr. Hirschberg.

* **Wskutek** robót przy bramie berlińskiéj — o czem już wczoraj pisaliśmy = dodajemy jeszcze, że powózki i jedźcy mogą opuszczać miasto przez czas terminu robót (6 tygodni) przez bramę berlińską, natomiast przybywający do miasta jechać muszą bramą królewską lub rycerską.

* **Otrzymujemy** następujące: Szanowny Panie Redaktorze! Znajduję w Twem piśmie wiadomość o Maryańskich łaźniach, niewiem zkąd wyjętą, ale wyglądającą na podejrzaną. Nie będę jéj atoli prostował, bo w końcu świat nic na tem nie zyska, czy pan H. ważył 600 funt., czy 500, a pani J. 500 czy 400. Przeciwko temu jednakże czuję się zniewolonym zaprotestować, jakoby w Marienbadzie miało być czterech lekarzy Polaków, gdyż na 27 ordynujących lekarzy jest Polaków tylko dwóch, dr. Dobieszewski i dr. Herajawicz, u których prawie wszyscy zwiedzający Marienbad Polacy pomocy lekarskiéj szukają. Prawdą może jest, że ci panowie zajęci pracą swego powołania nie mają czasu zbyt wiele na towarzyskie między sobą stósunki ale nieuczciwem kłamstwem jest twiedzić jakoby Marienbadzcy lekarze Polacy napadali na siebie w sposób nieprzyzwoity i nieuczciwy. Nie masz w tem ani źdźbła prawdy.

Nakoniec dodać mi wypada, że jeżeli kto podczas kuracyi w Marienbadzie chodzi pieszo dla zażywania pięknych widoków aż do słynnego klasztoru Norbertańskiego w Teplu, to niech sobie na swój koszt w Stift Tepel każe dać pół butelki Gold-Ecka. X. X.

(Wyjęliśmy inkryminowaną korespondencyą z jednego z pism lwowskich, a ów ustęp o lekarzach Polakach tylko przez omyłkę zecera dostał się do druku. Red. „Kur.“)

* **Z katolickiéj** szkoły w Żurawińcu w powiecie kępińskim wyłączyli się protestanci z gminy Remiszówka w powiecie kępińskim; od 1 lipca r. b. należą do ewangelickiéj gminy szkólnéj w Dróżkach w powiecie namysłowskim.

* **„Stellaria media,“** zielsko rosnące w ogrodach, jest najtańszym i nieomylnym barometrem; jeżeli kwiat jest otwarty nie potrzeba obawiać się deszczu, wpół zamknięty wskazuje na deszcz, podczas deszczu zamyka się zupełnie.

* **W Mielżynie** odbył się dnia 19 b. m. jarmark, na który spędzono dużo nierogacizny, zresztą był bardzo mało ożywiony.

* **Z Inowrocławskiego.** Dobra ryc. Trzaski sprzedał p. Boeck niejakiemu p. Wigand z Saksonii za cenę 118,000 talarów.

* **W Smiglu** założono polski „Bank ludowy.“

* **Dowóz** siana i słomy z Królestwa przez *Strzałkowo* jest niezwykle silny; codziennie przechodzi przez granicę 250—300 i więcej wyładowanych wozów; za centnar słomy płacą 2,75—2,85 mr. za siano 3,50 do 3,60 marek. Dostawcy z kongresówki obawiają się zresztą wyjścia ukazu zabraniającego wywozu tych materyałów. — W bieżącym roku mają budować 3 szkoły katol.; jedną w *Strzałkowie*, w której znajdzie umieszczenie 2 klasa tutejszej szkoły katol, jednę w *Młodziejewicach* i jednę w *Janowie*. W ostatnich dniach spadł w okolicy Strzałkowa obfity deszcz, który jednakże wiele już niepomoże, a wrazie dłuższego trwania jeszcze zaszkodzić może.

* **Do Sulęcina** (Prusy Zach.) przybył w tych dniach nowy inspektor powiatowy szkólny p. Werner, *katolik*, z obw. rej. trewierskiej. Dotychczasowy tamtejszy inspektor pow. szkólny był protestantem.

* **Teatr polski w Czersku.** W piątek obraz ludowy ze śpiewami i tańcami: „Chata za wsią.“

W niedzielę po południu przedstawienie ludowe; danym będzie dramat: „Gwiazda Syberyi“ i mazur w 4 pary.

* **Siana** wysełają teraz znaczne transporty z nizin nadwiślańskich do południowych Niemiec, a zwłaszcza z dworca w Chełmnie.

* **Ksiądz Kardynał Kopp** zachęca w osobném piśmie księży, aby zawczasu, póki jeszcze zdrowi, robili testament.

* **Należy** wystawiać rzetelne świadectwa. W Berlinie wystawił pewien kupiec umyślnie dobre świadectwo swemu uczniowi, pomimo, iż tenże na to nie zasługiwał. Wskutek tego świadectwa dostał uczeń posadę w banku, gdzie wkrótce sprzeniewierzył 6000 marek. Sąd skazał kupca na zapłacenie bankowi całéj téj sumy.

* **Z Londynu** nadchodzi z kół dworskich wiadomość o przygotowujących się zaręczynach wielkiego księcia Heskiego z księżniczką Wiktoryą Melittą Edymburg. Ponieważ księżniczka rozpoczęła dopiero szesnastą wiosnę, zaręczyny nie zostaną teraz ogłoszone urzędownie.

* **Ignacy Erdelyi.** W Peszcie wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie węgierski skrzypek, którego sława rozbrzmiewała daleko po za granicami Węgier. Szegedy Erdelyi Naczi zdobył ją, mając zaledwie lat jedenaście. Przedsiębiorczy impresaryo, usłyszawszy go w Szegedynie, zaangażował na wycieczkę artystyczną po Europie, podczas któréj Erdelyi grywał na dworze angielskim i innych, wzbudzając wszędzie zachwyt. Za powrotem do kraju otrzymał engagement do Ameryki i przez lat parę zdobywał tam wawrzyny i dolary. Przybył do Szegedynu, jako człowiek bardzo bogaty i osiadł tam, odbywając częste wycieczki na prowincyą. Żaden bal ani wesele w domu magnackim nie obyło się bez skrzypka Erdelyi'ego. Samobójstwo spowodowane zostało rozstrojem umysłowym.

* **„Farnesina“.** Cesarzowa Fryderykowa wynajęła na dwa miesiące jesienne pałac Farnesina w Rzymie, z przepysznemi freskami Rafaela. Owa wspaniała siedziba należy obecnie do Hiszpanki, córki ks. de Ripalta. Farnesina stanowiła niegdyś część posagu księżniczki, która weszła do domu hiszpańskiego. — W następstwie wszystkie majątki Farnesów przeszły na syna Filipa V, późniejszego króla Obojga Sycylii. — W ten sposób dostały się Burbonom neapolitańskim. Potomek ich, mieszkający obecnie w Paryżu, został ograbiony ze wszystkiego przez rewolucyą, pozostały mu tylko dochody z dóbr Farnese, położonych w państwie papieskiem i z posagu matki, Krystyny Sabaudzkiéj. W roku 1864 król Neapolu, chcąc ostrzedz Farnesinę od konfiskaty, wypuścił ją ks. de Ripalta w dzierżawę emfiteutyczną, to jest na lat 99 za rentę 300 dukatów. Farnesina była zbudowana przez Agostina Chigi, bogatego bankiera Leona X.

* **Leon XIII** otrzymał świeżo z Ameryki podarunek, który go wielce ucieszył i może się przyczynić do ułatwienia mu pracy choć w części. Jest nim wspaniały fonograf, nadesłany w podzięce za to, iż Ojciec święty raczył dla otwartej w Chicago wystawy powierzyć fonografowi swoje papieskie i apostolskie błogosławieństwo. Leon XIII już z górą przed rokiem zapoznał się z fonografem. Przedstawiono mu wówczas fonograf, w którym schwytaną została mowa Kardynała Manninga. Papież, słuchając głosu Kardynała, którego zgon w swoim czasie serdecznie go zasmucił, nie chciał w pierwszej chwili uszom swoim wierzyć i do otoczenia swego wyraził zdumienie i podziw dla tego wynalazku. Ofiarowanie obecnie fonografu będzie Ojciec święty używał do swej korespondencyi, a właściwie do dyktanda. Odtąd, mając coś do zanotowania lub podyktowania, potrzebuje to tylko powierzyć aparatowi, a sekretarz Jego Świątobliwości, monsignor Angeli, choćby nie był przy tem obecnym, może z fonografu dowiedzieć się o życzeniach lub rozkazach Papieża.

* **Kongres eucharystyczny** w Jerozolimie odbył się w bieżącym roku w czerwcu. Przybyło na niego przeszło ośmset pielgrzymów, przeważnie Francuzów. W liczbie przybyłych znajdowało się 32 Biskupów oraz 350 Opatów i zakonników. Wjazd karawany pielgrzymów do miasta odbył się bardzo uroczyście. Na czele niesiono chorągwie: francuzką i papiezką, tudzież sztandar królewstwa jerozolimskiego krzyżowców. Niektórzy z pielgrzymów mieli na sobie stroje średniowieczne.

Spiewając psalmy i wznosząc okrzyki: „Dieu le veut!“ pielgrzymi w uroczystéj procesyi szli do Grobu Zbawiciela. Tu wikaryusz kustosz z zakonu Franciszkanów powitał ich długą przemową, wskazując, że inicyatywa kongresu wyszła od zakonu Asumpcyonistów i w słowach zapału pełnych odezwał się o wysokiéj tolerancyi sułtana. Dnia 27 maja przybył z Jaffy do Jerozolimy kard. Langenieux, który był przedstawicielem Papieża na kongresie. Na stacyi kolei powitał go konsul jeneralny, dragomani wszystkich innych konsulatów, a także sekretarze naczelników gmin kościelnych i dwaj wysocy urzędnicy miejscowéj administracyi tureckiéj. Od stacyi do wieży Dawida Kardynał jechał na białym rumaku, w otoczeniu 75 oficerów eskadry francuzkiéj, kawasów konsulatów mocarstw katolickich i oddziału zaptiów tureckich. Przy wieży Dawida spotkała Kardynała rota piechoty tureckiéj i oddała mu honory wojskowe. Tu również oczekiwał Kardynała patryarcha łaciński z miejscowem duchowieństwem katolickiem. Kardynał zsiadłszy z konia, stanął na czele procesyi, która razem z tłumem pielgrzymów katolickich udała się do Grobu Zbawiciela.

Posiedzenia kongresu eucharystycznego rozpoczęły się dnia 28 maja przemową kardynała i odbywały się codziennie przez cały tydzień. Na wszystkich posiedzeniach objawiała się bardzo wyraźnie chęć połączenia Kościoła zachodniego ze wschodnim. Członkowie kongresu przez cały tydzień brali udział w nabożeństwach odprawianych według obrządku maronickiego, grecko-unickiego, chaldejsko-unickiego, ormiańsko-unickiego i cerkiewno-słowiańskiego. Nabożeństwo w języku cerkiewno-słowiańskim odprawiał biskup bułgarsko-unicki Petkow, który przez cały czas kongresu był nadzwyczaj uprzejmie traktowany przez Kardynała.

Miejscowemu patryarsze łacińskiemu Piavi Kardynał wyznaczył drugie miejsce, na pierwszem (po prawéj stronie Kardynała) siedział wciąż na kongresie grecko-unicki patryarcha Syryi i Palestyny.

* **Kalendarz.** Jutro w sobotę dnia 22 lipca św. Maryi Magdaleny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 7. Zachód o godzinie 8 minut 5.

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 lipca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica stalej.		
na lipiec . . .	159 —	159 —
na wrzes.-paźdz.	162 25	162 —
Żyto stalej.		
na lipiec . . .	143 —	143 —
na wrzes.-paźdz.	146 —	145 50
Oléj rzep. stale.		
na lipiec . . .	48 50	48 50
na wrzes.-paźdz.	48 60	48 50
Okowita wzmoc.		
eksportowa . .	36 —	36 —
na lipiec . . .	34 90	34 90
na lipiec-sierpień	34 90	34 90
na sierp.-wrzesień	34 90	34 90
na wrzes.-paźdz.	35 10	35 10
na paźdz.-listop.	34 80	34 90
spożywcza . . .	— —	— —
Owies		
na lipiec . . .	174 —	173 50
Wypowiedziano:		
żyta węcpli . .	50	200
okowity kw. ekp.	0,000	0,000
„ spoż.	0,000	

	19	20
Niem. 3% poż. pań.	86 30	86 40
Consol. 4% . .	107 70	107 70
Consol. 3½% .	100 80	100 90
Pozn. 4% l. zast.	102 60	102 40
Pozn. 3½% l. zas.	97 25	97 40
Pozn. listy rent.	103 10	103 20
Poznań. oblig. .	96 50	96 60
Austr. banknoty	163 60	163 90
Austr. renta srbr.	93 10	93 10
Ros. banknoty .	215 —	215 —
Ros. listy zastaw.	102 50	102 50
Pols. 5% lis. zas.	67 50	67 75
Pols. likw. lis. zas.	65 25	66 40
Węg. 4% renta zł.	94 50	94 75
Węg. 4% „ kor.	91 —	91 10
Austr. kred. akcye	203 25	203 10
Lombardy . . .	42 75	42 90
Disconto com. .	179 25	178 75

Usposobienie: twierdz.

Szczecin, 20 lipca 1893 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20
Pszenica niezm.		
na lipiec . . .	157 —	157 —
na wrzes.-paźdz.	160 25	159 75
Żyto twierdz.		
na lipiec . . .	140 —	140 —
na wrzes.-paźdz.	142 —	142 50
Oléj rzep. spok.		
na lipiec . . .	48 20	48 20
na wrzes.-paźdz.	48 70	48 70

	19	20
Okowita stalej.		
w miejscu eksport.	35 20	35 50
na lipiec-sierpień.	33 60	33 70
na sierp.-wrzes.	33 80	33 90
Petroleum		
w miejscu . . .	9 15	9 15

Z krakowskiéj Akademii umiejętności.

Dnia 13-go lipca r. b. odbyło się posiedzenie Komisyi historyi sztuki w Akademii umiejętności pod przewodnictwem prof. dr. Maryana Sokołowskiego.

Przewodniczący przedłożył pracę p. Aleksandra Jelskiego z Zamościa o pasiarni Radziwiłłowskiéj w Słucku, opartą na źródłach archiwalnych i dostarczającą wielu ważnych i nieznanych szczegółów do dziejów téj fabryki i jéj wewnętrznego urządzenia. Okazuje się, że materyały do wyrobu pasów i innych tkanin sprowadzano z Gdańska.

Od roku 1807 kierował fabryką Józef Borsuk, uczeń Madżarskiego. Od czasu kiedy strój polski został wzbroniony, to jest po roku 1831, wyrabiano w Słucku jeszcze przez czas jakiś paski do stroju żydówek, t. zw. załóżki. Dywanów w Słucku prawdopodobnie nigdy nie robiono.

Prof. Łuszczkiewicz zwrócił uwagę Komisyi na wiadomość (podaną w dziennikach) o odkryciu grobu biskupa Macieja Gołanszewskiego r. 1368 w katedrze włocławskiéj, przyczem znalazło się pióro (curvatura) pastorału w stylu romańskim z emalią limużyńską.

Prof. Sokołowski zawiadomił, że muzeum ks. Czartoryskich nabyło pas, który świadczy, że wyrabiano pasy na polski użytek w Konstantynopolu. Następnie przedłożył prof. Sokołowski dosłowny tekst przywileju z roku 1519 dla kolegiaty opatowskiéj, o którego malowaniach miniaturowych pisał prof. Wojciech Gerson ze stanowiska artystycznego w „Sprawozdaniach."

Wreszcie odczytano sprawozdanie z posiedzeń lwowskiego grona Komisyi odbytych d. 13 marca i 30 maja br. pod przewodnictwem prof. dr. Tadeusza Wojciechowskiego.

Dr. A. Czołowski przedłożył srebrny pozłacany kurek, który jest własnością lwowskiego Towarzystwa strzeleckiego. Gmerk „niedźwiedź" i litery W. B. znajdujące się na kurku, dowodzą według p. Wł. Łozińskiego, że zabytek ten jest roboty lwowskiego złotnika Walentego Brzemińskiego, żyjącego w końcu 17 w. Z kolei przedstawił p. Rebczyński zegar stołowy z XVII w. bardzo pięknéj roboty z bronzu i ze stali Pawła Dobrosztańskiego w Podhorcach. Dr. Jan Antoniewicz mówił następnie o bogatym zbiorze rękopisów ormiańskich, ozdobionych przepysznemi miniaturami, a znajdujących się w bibliotece narodowéj w Paryżu; dwa z nich pochodzą ze Lwowa, wykonane w r. 1638 przez księdza mówiącego po polsku, jak dowodzą napisy. Dr. Papée zwrócił uwagę na liczne rękopisy ormiańskie w bibliotece uniwersyteckiéj lwowskiéj ozdobione bogatym rysunkiem ornamentacyjnym.

Na posiedzeniu dnia 30 maja p. Michał Kowalczuk zdał sprawę z wycieczki do Leszniowa w powiecie Brodzkim, celem zbadania tamtejszéj synagogi. Murowany ten budynek czworoboczny uwieńczony wysoką attyką został prawdopodobnie wzniesiony w 17-tym wieku, około r. 1636.

Dr. Finkel wspomniał o bóżnicy Tarnopolskiéj, bardzo starannie z kamienia budowanéj, o któréj Ulryk Werdum w opisie swéj podróży z roku 1672 powiada, że jest „włoskiéj" roboty.

Następnie zakomunikował pan Bostel wiadomość o nieznanéj dotąd fabryce pasów perskich w Stanisławowie.

Nawiązując do tego, zwrócił uwagę dr. Czołowski na szczegóły do dziejów fabryki jedwabiu w Brodach, zawarte w dziele Joachima Pastoriusa: Historiae Poloniae pars prior.

Następnie przedstawił ksiądz prałat Petruszewicz rzeźbę na kości słoniowéj, wyobrażającą Chrystusa na krzyżu, którą odnosi do 11 lub 12 wieku.

W końcu odczytał dr. Czołowski list St. Żółkiewskiego z roku 1620 do rajców lwowskich w sprawie Bogusza, Ormianina, malarza, zajętego pracami swéj sztuki w Żółkwi na dworze hetmana.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 20 lipca.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Mecenas Grabowski z rodziną z Warszawy, pani Pfeifer z siostrą z Warszawy, Raszewski z żoną i dr. Cohnheim z Berlina, Denk z żoną z Wrocławia, Schmidt z Hamburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Gozimirski z żoną z Marcinkowa górnego, pani Neuberowa z Tuchlina Prusy Zachodnie, pani Pokrzywnicka, pani Belinowa i Lorkowski z Król. Polskiego, hr. Mycielski z Smogorzewa, Smiśniewicz z Niechanowa, Zabłocki z Przygodzic, Materla z Wrocławia, pani Jastrzębska z Król. Polskiego, Trzański z Berlina, Fritch z Magdeburga.

Stan powietrza.

Dnia 19 lipca 1893 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Belmullet	751	Z.Płn.Z.	4	pół zachm.	15
Aberdeen	742	Płd.Z.	2	pół zachm.	16
Chrystiansund	748	W.	1	pogodnie	14
Kopenhaga[1])	753	Płd Z.	3	deszcz	17
Sztokholm	753	spokojnie.		bez chmur	21
Haparanda	750	Płn.W.	2	zachm.	15
Petersburg	752	Z.	1	bez chmur	16
Moskwa	756	W.Płd.W.	1	zachm.	16
Kork. Quenst.	752	Płn.Z.	2	pół zachm.	16
Cherbourg	753	Płd.Płd.Z.	6	deszcz.	17
Helder	753	Płd Z.	5	zachm.	17
Sylt[2])	751	Z.Płd.Z.	5	zachm.	16
Hamburg	755	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	16
Swinoujście[3])	756	Płd.Płd.Z.	4	zachm.	18
Nowyport	756	Z.Płd.Z.	3	pochmurno	20
Kłajpejda	755	Z.Płd.Z.	3	pogodnie	18
Paryż	—	—		—	—
Monaster	755	Płd.	2	bez chmur	20
Karlsruhe[4])	759	Płd.W.	1	parno	19
Wiesbaden[5])	758	Płd.Z.	1	pół zachm.	17
Monachium	762	Płd.W.	2	pogodnie	18
Kamienica	759	Płd.Płd.Z.	3	pogodnie	19
Berlin[6])	758	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	18
Wiedeń	761	Płn.W.	1	pogodnie	15
Wrocław	761	Płd.Płd.W.	3	zachm.	16
Ile-d'Aix	757	Z.Płn.Z.	4	zachm.	19
Nica	761	spokojnie.		pochmurno	20
Tryest	762	spokojnie.		bez chmur	24

[1]) Parno. [2]) Nocą silny deszcz. [3]) Po południu drobny deszczyk, nocą, rano cokolwiek deszczu. [4]) Rosa. [5]) Wczoraj przed południem cokolwiek deszczu, nocą silny deszcz. [6]) Wieczorem deszcz.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu

w lipcu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
20. Po połud. 2	751.7	Z. umiark.	pogodnie	+24,9
20. Wiecz. 9	751,1	PłdZ. słaby.	dosyć pog.	+18,7
21. Rano 7	752,1	Z. umiark.	pogodnie	+20,2

Dnia 20 lipca maximum ciepła +25.6° Cel.
„ 20 „ minimum „ +12,0° „

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) Poznań, 21 lipca. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: gorąco.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 54.20 mk., 70-ta 34,50 mk., lipiec 50-ta 54,20, 70-ta 34,50, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 54,20 m., 70-ta 34,50 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70-ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu

d. 21 lipca 1893.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	16 —		15 60		15 20	— —
Żyto	„	13 70		13 50		13 30	— —
Jęczmień	„	14 50		13 20		— —	— —
Owies	„	17 —		16 60		— —	— —
Groch wrzący	„	— —		— —		— —	— —
„ na paszę	„	— —		— —		— —	— —
Kartofle	„	— —		— —		— —	— —
Wyka	„	— —		— —		— —	— —
Rzepik	„	— —		— —		— —	— —
Łubin żółty	„	— —		— —		— —	— —
„ niebieski	„	— —		— —		— —	— —

Bydgoszcz, 20 lipca 1893.

Pszenica 145—152 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 126—132 mrk.
Jęczmień według jakości 126—135 mrk., dla browarów bez in.
Owies 160—165 m.
Groch na paszę 130—138 m., wrzący —— m.
Okowita 35,00 m.

Wrocław, 20 lipca 1893 r.

Żyto (za 1000 funt.) — wypowiedziano — centn. — Cena wypowiedziana —,— mk., lipiec 142,00 żąd., lipiec-sierpień —,— żąd., wrzesień-październik 145,50 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —,— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— mrk., na lipiec (50-ta) 55,20 żąd., (70-ta) 35,20 żąd.. lipiec-sierpień —,— żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 21-go lipca: żyto 142,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 169,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 49,50 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 i 70 m. podat. konsumpcyjnego) dnia 20-go lipca: (50-ta) 55,20 mrk. (70-ta) 35,20 mrk.

Szczecin, 20 lipca 1893.

Pszenica m. zm., za 1000 kilogr. w miejscu 150—158,0 m., na lipiec 157,0 pł., na paźdz.-listopad 161,5 płc.

Żyto potw., za 1000 kilogr. w miejscu 133,0—137,0 m., na lipiec 140,0 płc., na paźdz.-listopad 143,0 płc.

Owies za 1000 kilogr, w miejscu 164—170,0 mrk.

Okowita staléj, za 10,000 litr.-pret. w miejscu bez beczki 70-ta 35,5 pł., lipiec 70-ta 33,7 nom., sierpień-wrzesień 33,9 nom.

Magdeburg, 20 lipca. — Cukier ziarnisty excl. work. 92% —,—, cukier ziarn. excl. 88% —,—, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 14,50. Usposobienie: słabo. ff. Rafinada chlebowa —,—, f. Rafinada chlebowa II —,—, mielona rafin. z beczką 30,75, miel. Melis I z beczką 30,50. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za lipiec 17,00— płac., 17,10 żąd., sierpień 17,10— płac., 17,20— żąd., wrzesień 16,55 płac., 16,60— żąd., październik-grudzień 14,50— płacono, 14,52½ żąd. Słabo. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 20 lipca. — Okowita słabo, za lipiec-sierpień 23¾ żąd., sierpień-wrzesień 23⅞ żąd., wrzesień-październik 23⅞ żąd., październik-listop. 24⅛ żąd. — Kawa good average Santos za lipiec 80⅝, za wrzesień 80—, za grudzień 77¼, za marzec 75—. Usposobienie: spok. Obrót 1500 miechów.

(Nadesłano.)

Materye jedwabne

wprost z fabryki

von Elten & Keussen, Crefeld,

a więc z pierwszéj ręki sprowadzić można w dowolnéj ilości. Czarne, kolorowe i białe jedwabie, aksamity i plusze w każdym rodzaju po cenach fabrycznych. Należy zażądać próbek, oznaczając bliżéj jakiego rodzaju być mają. (460)

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
1093) **„VULKAN"**
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DRZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Matka Swiętych Polska
albo
Żywoty świętych, błogosławionych, wielebnych, świątobliwych, pobożnych Polaków i Polek
zebrane i spisane przez
X. Floryana Jaroszewicza.

Część pierwsza od stycznia do marca zawiera stron 308 i XXIV. in 8-vo. Część druga od kwietnia do czerwca 296 stron. Każda część osobno po 1,20 z przesyłką. Za nadesłaniem 2,30 m. wysyła obydwie części franko

Drukarnia Kuryera Poznańskiego
w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Poznań, **Wodna ul.** Nr. 2. **J. ZEYLAND** Poznań, **Wodna ul.** Nr. 2.

najstarszy i naiwiększy
skład trumien i artykułów pogrzebowych.

Założony w roku 1844.

Założony w roku 1844.

Trumny z drzewa i metalu w największym wyborze,
Trumny luksusowe i sarkofagowe.
Trumny drewniane i z wstawką cynkową, lub miedzianą.
Trumny drewniane, aksamitem lub suknem pociągane.
Obicia i dekoracye do trumien. — Tablice. —
Korony — bukiety — wieńce.
Świece woskowe. —
Bielizna — poduszki — prześcieradła — materace do trumien.
Kraty i krzyże grobowe — nagrobki.
Skrzynie do trumien z blochów dębowych w ziemię i do grobowców.
Skrzynie drewniane do wysyłki ciał.
Katafalki — całuny — dywany — świeczniki do wypożyczania.
Dekoracye pokoi żałobnych. (351)
Całkowite urządzenia pogrzebów.
Sprowadzanie i wysyłanie ciał w dalsze strony.
Ekspedycya natychmiastowa, wysyłka koleją najbliższym pociągiem.
Sprzedającym z drugiéj ręki odpowiedni rabat.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład świec kościelnych
z fabryki (1562)
Harttung & Synowie w Frankfurcie n. Odrą
(założonéj w r. 1777)
polecają pod gwarancyą za najczystszy wosk biały pszczelny

Swiece ołtarzowe

Marka ochronna **„Gwiazda."**
Opakowania i **kosztów przesyłki** nie obliczamy.

Oléj do palenia
w wyborowym gatunku.
Kadzidło i bursztyn.

KRÓTKI
KATECHIZM
RZYMSKO-KATOLICKI
ułożył
X. Biskup E. Likowski
Sufragan Pozn.
Wydanie piąte.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Wysyła **tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości**

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Ponieważ
Zakopane
jest coraz liczniej odwiedzaną stacyą klimatyczną, a przybywające tam na kuracyą uczennice są pozbawione możności dalszego kształcenia się dla dogodności rodziców i opiekunów przyjmuję **panienki na stancyą** wraz z całkowitem utrzymaniem tak na sezon letni jak i na zimowy, zapewniając troskliwą opiekę z uwzględnieniem wszelkich zdrowotnych warunków i kuracyjnych wymagań. — Przytem udzielam lekcyi we wszystkich przedmiotach, także i języków: polskiego, francuzkiego, angielskiego i niemieckiego, oraz muzyki. Bliższe wiadomości: **Poznań, Piekary**, u radczyni **F. Swiderskiéj**, lub **Zakopane** u **Z. Swiderskiéj.** (149)

Zofia Świderska,
egzaminowana nauczycielka wyższych szkół żeńskich.

Bryliński & Twardowski,
Skład machin i kolei polnych,
w Poznaniu, ul. Rycerska 11.
polecają po nader przystępnych cenach
Grabie amerykańskie „Tygrys",
Nowe, patentowane grabie zwane „Heureka", poprawiony system Hollingsworth, z sprężynami przytrzymującemi zęby.
Nowe grabie zwane „Tryumf", (138)
Przetrząsacze do siana Bobyego, działające w dwóch kierunkach.
Oryginalne amerykańskie **kosiarki** i **żniwiarki** Waltera A. Wooda.
Kosiarki ręczne do trawników.
Sieczkarnie do zielenizny nowéj konstrukcyi.

Klejnoty, złoto, srebro, granaty i korale
polecają
Bracia Kwiatkowscy
(1913) **Jubilerzy**
Ohlauerstr. 87. **w Wrocławiu,** Ohlauerstr. 87.
Sztućce srebrne w dystyngowanym wykonaniu.
Reperacye i t. d. jak najtaniéj.

Szanownych Członków
Towarz. Przyjaciół Nauk Poznańskiego
upraszamy w myśl rozesłanego okólnika, dotyczącego zbiorowéj fotografii ku uczczeniu 50-letniéj pracy na polu literacko-naukowem
Jaśnie Wielm. Hr. Augusta Cieszkowskiego,
aby się zechcieli jak najprędzéj pofatygować do naszego zakładu celem zdjęcia fotografii.

RIVOLI & SP.
ZAKŁAD ARTYSTYCZNO-FOTOGRAFICZNY,
Poznań, ulica Berlińska 4.

Stacya kolei
Muszyna-Krynica
z Krakowa 8 godz.
z Lwowa 12 „
z Pesztu 12 „

C. k.
Zakład zdrojowy
Krynica (w Galicyi)
najobfitsza szczawa żelazista.

W miejscu
Poczta trzy razy dziennie
Telegraf
Apteka.

W Karpatach 590 m. n. p. m. Od stacyi kolejowéj godzina drogi bitéj, znakomicie utrzymanéj. — **Środki lecznicze: klimat podalpejski, kąpiele żelaziste**, nader obfite w wolny kwas węglowy, ogrzewane metodą Schwarza (w r. 1892 wydano ich 32000). — **Kąpiele borowinowe:** parą ogrzewane (w r. 1892 wydano ich 12000). — **kąpiele gazowe:** z czystego kwasu węglowego. — **Ck. Zakład hydropatyczny** pod kierunkiem specyalisty Dr. H. Ebersa (w r. 1892 wydano procedur hydropatycznych 27000). — **Picie wód mineralnych** miejscowych i zagranicznych, **Żentyca, Kefir, Gimnastyka lecznicza.** — **Lekarz zdrojowy Dr. L. Kopff** cały sezon stale ordynujący. Nadto 12 lekarzy wolno praktykujących. — **Spacery:** Bardzo rozległy park szpilkowy, znakomicie utrzymany. Bliższe i dalsze wycieczki w urocze Karpaty. — **Mieszkania:** przeszło 1500 pokoi z komfortem urządzonych, z pościelą kompletną, usługą, dzwonkami elektrycznymi, piecami i t. d. — **Kościół** katolicki i cerkiew. Wspaniały **dom zdrojowy**, kilka restauracyi, kilka pensyonatów prywatnych, mleczarnie, cukiernie. — **Muzyka zdrojowa** pod kierunkiem A. Wrońskiego **od 21 maja.** — Stały **teatr**, koncerta. — **Frekwencya** w r. 1892 4600 osób. — **Sezon od 15 maja do 30 września.** — W maju czerwcu i wrześniu ceny kąpieli, pomieszkań i potraw w głównéj restauracyi zniżone. — **Rozsełka wody mineralnéj** od kwietnia do listopada, składy we wszystkich większych miastach w kraju i za granicą. — W miesiącu lipcu i sierpniu ubogim żadne ulgi, jak uwolnienie od taks zdrojowych i t. p. udzielone nie zostają. — Na żądanie udziela wyjaśnień

Ck. Zarząd zdrojowy w Krynicy. (1587)

Pasy skórzane
bawełniane, parciane i z sierci wielbłądziéj.
Skórę angielską na pasy. (866)
Gumowe płyty, sznury, węże etc.
Azbest ognitrwały opakunek w płytach i sznurach.
Aparaty szklane z stacyi Dr. Delbrücka w Berlinie.
Smarowniki Tovote, Stauffera etc. do stałego tłuszczu.
Tłuszcz stały do powyższych smarowników (oszczędność w oliwie 90%).
Worki do zboża.
Płachty na lokomobile poleca
Z. MAZURKIEWICZ,
Fabryka pasów,
oraz skład technicznych towarów dla gorzelni i cukrowni.
Poznań, Bismarka ulica nr. 10.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.
Założona 18+7
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacye.

Ogrodnik
żon., bez familii, liczący 31 lat, inteligentny a nadzwyczaj w praktyce wydoskonalony, prowadz. oranżerye, klomby dyw., szkółki, warzywa, posiadający świadectwa z pierwszorzędnych domów, pozostający w ostat. miejscu 7 lat, szuka posady od 1-go paźdz. r. b. Cnlebodawcy zamiłowani w ogrodzie, pragnący uzyskać doskonałego ogrodnika raczą nadesłać swe oferty do **Eksp. Kuryera Pozn.** pod nr. 188.

Pojedyńcze i dubeltowe
PIWO
znanéj dobroci poleca na **żniwa**
(205) **Louis Friese**
browar w Poznaniu.

Żytniówkę
jako i **wszelkie gatunki likierów** poleca na **żniwa** (206
Hugo Schellenberg
destylacya, Sty Marcin 35.

Poszukują umieszczenia:
Nauczycielka egz., biegła w muz., nien., franc., angiel. i rysunkach. **Nauczycielka** egz., biegła w muzyce franc., niem. języku. **Nauczycielka** Niem.-katolicz. dosk. w muzyce, franc. i ang. języku. **Bona frebl.**, dwie kasyerki, dwie nauczycielki nieegz. z pozwol. regenc., osoby do zarządu domu, nauczyciel dom. (161)
Biuro zleceń
N. Ginter, wyższa nauczycielka
Półwiejska ulica nr. 28.

Kamienica
przyległym **placem do budowania** w ożywionéj części miasta Poznania jest **bardzo** korzystnie do nabycia. Bliższe wiadomości pod lit. **S. 47 poste rest. Poznań 1.**

Kolo Towarz. Rękodzielników
w Poznaniu
urządza w niedzielę dnia 23-go b. m.
zabawę ludową
w Ogrodzie Strzeleckim
na Miasteczku.
Program: Koncert, gry towarzyskie z premiami dla pań, panów i dzieci, tańce itd. Początek o godzinie 4. Wstęp od osoby 30 fen. Wszystkich życzliwych towarzystwu zaprasza uprzejmie (208)
ZARZĄD.
J. Maciejewski, Gierszewski,
prezes. sekretarz.

Ogród w Szelągu.
Co niedzielę latem
koncert poranny.
Początek o godz. 6. Wstępne 10 f.

(199) **Ogród Zoologiczny.**
W sobotę dnia 22-go lipca r. b.
Wielki
Koncert wojskowy.
Początek o godz. 5½.
Jazda na kucach.
Wieczorem iluminacyjne oświetlenie ogrodu.

Za redakcyą odpowiedzialny Antoni Fiedler z Poznania, — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.